# DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St-Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

***Dnia 8 stycznia 1848.***

## HISTORYA ŻYRONDYNÓW

PRZEZ A. LAMARTINA.

ARTYKUŁ III.

(*Dokończenie*).

W pierwszéj połowie tego artykułu, zamierzyliśmy ocenić stronnictwa i ludzi z epoki rewolucyi 1789 roku. Zapewne czytelnicy nasi nie spodziewają się, abyśmy oznaczali wartość stronnictw i ludzi za pomocą historycznych faktów. Na to nie wystarczyłyby kolumny dziennika. Przewidując tę naszą niemożność wtargnięcia w szczegóły, podaliśmy miarę według któréj sądzić należy każdy fakt historyczny, każde stronnictwo lub osobę. W obecnym artykule wykażemy w najogólniejszym zarysie, co było źródłem stronnictw i jaka była ich wartość, pod względem pojęć społecznych, jaki które z nich wywarło wpływ na losy Rewolucyi, a następnie na losy Europy. Tym to sposobem chwytając przyczyny upadku rewolucyi u samego źródła, to jest poszukując ich na polu naukowém, sprowadzimy nasz przedmiot do jednéj filozoficznéj prawdy, wspólnéj wszystkim narodom chrześciańskim a tém samém i Polsce.

Od drugiéj połowy siedemnastego wieku aż do rewolucyi 1789 roku, znajdujemy we Francyi podwójne nauczanie filozoficzne, a stąd podwójne pojęcia i uczucia. Kiedy Chrystyanizm zaszczepiał demokratyczne upragnienia, rozpłomieniał w sercach poświęcenie, miłość dla całéj ludzkości, filozofia ówczesna budziła egoizm osobisty i narodowy. Skoro wybuchła rewolucya, zastała ona na posługi swoje naukę, zupełnie sobie przeciwną. Burzono przeto przeszłość w imieniu uczuć demokratycznych, których Chrystyanizm nauczył Francuzów; a stawiać chciano demokratyczne społeczeństwo według axiomatów nauki, właśnie wymyślonéj na obronę monarchii. Ta sprzeczność jest najogólniejszém piętnem rewolucyi. Ona jest źródłem wszystkich stronnictw, wszystkich namiętności, boleści; a w końcu i przyczyną upadku rewolucyi. Ale objaśnijmy to zdanie nasze.

Skoro monarchowie po trzydziesto-letniéj wojnie, ogłosili traktatem Münsterskim, iż rządzą narodami na mocy prawa przyrodzonego, które płynie w krwi ich rodzin, trzeba było udowodnić i naukowo wytłumaczyć to twierdzenie. Wtenczas to wznowiono dawne greckie i rzymskie prawo natury, którém i nam bałamucono głowy w Polsce. Kodeks ten ułożony dla tego, aby dowieść, że monarchowie rodzą się z prawem do wszechwładztwa, w skutku wymagalności loiki i zresztą dla tego aby tém łatwiéj pozyskać przyzwolenie rządzonych, przyznać musiał także, że i każdy człowiek przychodzi na świat z pewnemi prawami społecznemi, jak równie z ideami filozoficznemi i moralnemi. Kodeks ten głosił zrazu, że celem człowieka jest szczęście, którego jedyną rękojmią i szafarzem jest panujący książe. Rozbijał więc społeczeństwo na jednostki zamknięte w sobie, goniące za szczęściem. Według tego prawa społeczeństwo nie było jednością, jakoby idealną osobą, jestestwem istniejącém w społeczeństwie, lecz od niego oderwaném, jak rząd n. p. — działającém w pewnym celu, jak to my demokraci wierzymy; ale summą ludzi sfederowanych dla obrony monarchy, który był opiekunem wszystkich interesów i praw wszystkich. I prawa te dopiero rozprzestrzenili i objaśnili encyklopedyści francuzcy, wyciągając wszystkie następstwa z tego monarchicznego i anti-społecznego tematu. Wszyscy ludzie którzy kierowali rewolucyą francuzką, byli uczniami i wychowańcami encyklopedystów; wszyscy więc przyjęli tę naukę pielęgnującą prawa pojedynczego człowieka, dla tego aby ubezpieczyć prawa monarchy, ale zupełnie zapominającą o społeczeństwie. I kiedy takie były ich filozoficzne pojęcia, inne uczucia tłoczył w ich serca i w piersi mass francuzkich demokratyczny Chrystyanizm. Stąd to, jak powiedzieliśmy, ta niepewność w pochodzie rewolucyi, owe jéj wahanie się, czy należy wywrócić, monarchię czy obwołać Rzeczpospolitę; stąd usiłowanie postawienia monarchii konstytucyjnéj, która była jakoby ugodą między zwolennikami monarchicznéj doktryny o prawach człowieka, a ludem niepojmującym téj filozofii społecznéj, ale przejętym demokratycznemi upragnieniami, które w nim wypiastował Chrystyanizm; stąd owe mnogie stronnictwa z których żadne nie wyznawało jednéj z tych teoryj w całéj czystości, ale każde przyjmowało mniéj lub więcéj prawd i następstw z obydwóch. Oceniając stronnictwa, tu szukać należy przyczyny mnogich odcieniów, któremi się one różniły. Oceniając ludzi, tu znaleść można wytłumaczenie owéj niestosowności środków do celów, owego zaufania wraz przemijającego, którém lud darzył utajonych nieprzyjacioł demokracyi, anarchistów i zbrodniarzy, późniejszych zwycięzców rzetelnie jakóbińskiego stronnictwa.

Dopóki encyklopedyści pisali naukę o prawach człowieka, wydawać się ona mogła bardzo zbawienném lekarstwem na utrapienia Francyi. Ale skoro przyszło praktykować według téj nauki, burzyć i stawiać, zaraz niepłodność téj egoistycznéj doktryny, zabłysła przed okiem sumiennych demokratów, a szczególniéj w uczuciu ludu, który zrozumiał od razu, że ani burzono, ani stawiano według ideału jaki on nosił w sercu.

I w rzeczy saméj, zwołane Stany Generalne obwie-

szczają wszechwładztwo ludu i zawiązują się w Zgromadzenie Narodowe (*Constituante*), dla ułożenia konstytucyi, któraby urządziła to wszechwładztwo w systemat społeczny. W tym statucie organicznym zbudowanym na zasadzie praw człowieka, skrępowany monarcha wszechwładztwem ludu i lud obciążony monarchią ruszać się nie mogą. Rzekłbyś, że zgromadzenie to chciało aby Francya skamieniała w kształcie jaki jéj nadano. Tym czasem rewolucya była chwilą realizacyi wyrobionych pojęć i uczuć, i pędzić musiała Francyę naprzód, dopókiby te pojęcia i te uczucia zaspokojonemi nie były. Konstytucya była tylko przeczeniem przeszłości, nie przewidywała przyszłości, nic prawie o niéj nie wyrzekła; i dla tego wydawała Francyę na pastwę nieuchronnéj zawiei. Zdawało się jednak Zgromadzeniu, że wynalazło już dla wszystkich Francuzów szczęście, które jest według doktryny o prawach jedynym celem człowieka. Gdyby to Zgromadzenie wiedziało, że ludzkość stworzona jest w pewnym celu, że Chrystyanizm wydzielił jéj dalszą robotę; że Francya jest jedną z funkcyi w téj pracy Chrześciaństwa; że przyszedłszy do demokratycznych przekonań, powinna ich bronić nie tylko dla siebie, ale dla całéj ludzkości; że te uczucia jakie wyszły na plac publiczny, wyrabiały się przez wieki i nie są przemijającym kaprysem; że ogłaszając wszechwładztwo ludu, oburza przeciw Francyi wszystkich monarchów, zmienia istniejące w ówczas prawo narodów, sprowadza konieczną wojnę, w któréj Francya musi zginąć lub zwyciężyć, z uczucia obowiązku jaki przyjęła zostając narodem; — gdyby o tém wszystkiém Zgromadzenie wiedziało, nie bawiłoby się oszukiwaniem ludu konstytucyą, ale wygnawszy lub zamknąwszy króla, który zdradzał Francyę, wręczby obwołało Rzeczpospolitę, przysposobiło rząd potężny, przygotowało się do zapamiętałéj wojny, trafiło w sam rdzeń życzeń Francyi, które się późniéj tak boleśnie wypowiedziały; byłoby przez to rzeczywistą opatrznościową inicyatywą, wydobywając to na jaw, co tkwiło w uczuciach powszechności zamglone, niewyraźne; byłoby samém rozwinięciem potęgi ludowéj, zniweczyło, uniepodobniło wszelaki opór; przeszkodziłoby pojawieniu się wszelakich stronnictw; oszczędziłoby wiele krwi; nie postawiłoby Francyi nad przepaścią, od któréj ją tylko uratował późniéj terroryzm; słowem, byłoby uczyniło rewolucyę spokojnym rozwojem, zjawiskiem błogosławioném, przez całą Francyę, przez całą Europę, przez cały świat chrześciański. Ale, aby zgromadzenie narodowe tak się postawić mogło, musiałoby cóś wiedzieć o obowiązkach Francyi względem ludzkości, o obowiązkach każdego Francuza względem ojczyzny; a jego członkowie nic już po za prawami człowieka nie wiedzieli.

Tak to płodna, przewidująca, nieomylna jest owa rzetelnie demokratyczna doktryna, która nakazuje pierwéj obowiązek, a dopiero w miarę zasługi przyznaje prawa. I im też które stronnictwo, im jaki człowiek więcéj czerpał natchnień z téj doktryny, im mniéj był zwolennikiem nauki materyalistów o prawach człowieka, tém daléj widział, tém zdrowiéj radził, tém korzystniéj dla rewolucyi pracował. Napróżno Robespierre przemawiał zawsze w tym duchu. Nikt go w Zgromadzeniu *Constituante* nie rozumiał; szydzili z niego wszyscy. Przewidział on też rozwój rewolucyi, i ztąd to ów takt pośród najtrudniejszych okoliczności, ta przezorność, którą nawet jego nieprzyjaciele wielbić muszą.

W Zgromadzeniu *Constituante* trzy były stronnictwa: rojaliści, zwolennicy konstytucyjnéj monarchii i demokraci. Rojaliści opierali się wszelakim zmianom, obstawali przy dawném samowładztwie monarchy. Zwolennicy konstytucyi chcieli koniecznie utrzymać monarchię. Bronić monarchię po onéj sławnéj petycyi podpisanéj przez lud na placu Marsowym, w któréj wołano: « król abdykował dopuszczając się zbrodni stanu, umawiając się z nieprzyjaciołmi Francyi; » bronić monarchii, kiedy Danton zawołał na klubie Jakobińskim: « wasz król jest głupcem i zbrodniarzem, shańbimy się w oczach świata, jeżeli go nie zepchniemy z tronu; » było to jakoby umyślnie zapalać wojnę domową. Nakoniec trzeciém stronnictwem byli demokraci, którzy wypowiadali przy każdéj sposobności rzeczywiste pojęcia i nadzieje ludu.

Rojalistów prowadził Cazalès, Maury; — konstytucyjnych Mirabeau z początku, potém Duport, Lamethowie, Barnave, Lafayette; demokratów Robespierre i Pethion. « Maury, mówi Lamartine, odgrywał raczéj dobrowolnie przyjętą rolę aniżeli wypowiadał swoje rzetelne przekonanie. » Cazalès bronił krzyżową sztuką zgubionéj sprawy, raczéj protestował zawsze, aniżeli twierdził. « Gdyby Mirabeau, mówi Lamartine, wierzył w Boga, byłby zapewne został męczennikiem, aleby zostawił po sobie panowanie Religii i Demokracyi. Zimny materyalizm wieku w którym żył, odjął jego duszy sprężystość, siłę i zasłonił mu stały cel ludzkości. » — « Lafayette od którego zależało przejście Francyi z jednego historycznego momentu w drugi, spędził całe swoje życie między dwiema ideami, między monarchią i Rzeczpospolitą, ale się nie zdecydował nigdy. Lamethowie i Barnave obrońcy monarchii konstytucyjnéj, przędli mnogie kabały, intrygi, podżegali niezgody w Zgromadzeniu, ale niém nie rządzili, bo nikt już w ówczas nie zdołałby ocalić tronu. »

Na zewnątrz dwa istniały kluby: Jakóbinów i Kordelierów. Obydwa były demokratyczne i wywarły wpływ znakomity na pochód rewolucyi; bo najmniéj szły w praktyce za nauką o prawach człowieka, a przedewszystkiém polecały najzupełniejsze poświęcenie się dla rewolucyi.

Rozszerzyliśmy się nieco mówiąc o Zgromadzeniu *Constituante*, bo wszystko co późniéj zaszło, a nawet upadek Robespierra, jest już tylko koniecznem następstwem zasady o prawach człowieka, przez to Zgromadzenie przyjętéj. Upór tego Zgromadzenia, aby utrzymać monarchię którą lud nietylko przeklinał, ale którą nawet pogardzał, sprowadził krwawe insurekcyje, a nareszcie Zgromadzenie inne, nazwane Prawodawczém, dla tego, że miało poprawić dopiero co uchwaloną Konstytucyę. Ale złe normalne nie leżało w téj lub innéj ustawie organicznéj. Prawdziwą przyczyną złego była błędna doktryna społeczna. Rozwinęły się szparko następstwa téj zasady. Ponieważ *Constituante* głosiła że Rewolucya miała jedynie na celu zaręczenie praw człowiekowi, a więc ci ludzie, którzy po zniszczeniu szlachty przyszli do godności i majątku, chcieli, za pomocą Zgromadzenia prawodawczego, zabezpieczyć sobie nabyte prawa i dostatki. Ponieważ Zgromadzenie *Constituante* rozumiało że Rewolucya była

tylko reformą, a więc Zgromadzenie prawodawcze mniemało iż Rewolucya pracuje na korzyść mieszczaństwa(1). Ponieważ Zgromadzenie *Constituante* uważało społeczeństwo jako federacyę osobistych interesów, dla tego też w Zgromadzeniu prawodawczém panujący Żyrondyni, przymuszeni przyjąć Rzeczpospolitę, chcieli, aby ona była federacyą prowincyi francuzkich (2). Śledząc podobnie wszystkie znamiona Izby prawodawczéj, przekonać się można łatwo, iż ona była tylko dalszém rozwinięciem błędnéj zasady przez *Constituante* ogłoszonéj.

W Zgromadzeniu prawodawczém trzy były stronnictwa. Najpierwéj *les Feuillands*, którzy odziedziczyli obronę monarchii konstytucyjnéj po stronnictwie monarchiczno-konstytucyjném, stawającém w sprawie tego składu społecznego w pierwszém Zgromadzeniu. Wpływ tego stronnictwa był bardzo mały. Żyrondyni stanowili drugie stronnictwo, a trzecie Jakóbini. « Żyrondyni byli to Republikanie z przymusu, mówi Lamartine; Jakóbini zaś wyznawali rzetelnie demokratyczne zasady. Żyrondyni pragnęli, jako pierwéj *Constituante* i Mirabeau, zniweczyć kościół, dwór i szlachtę, aby sami zasiedli na krzesłach wszystkich godności, zdobyli wszystkie przywileje ; przeciwnie zaś Jakóbini chcieli, aby każdy Francuz był obywatelem; nie walczyli dla siebie, ale dla ludu, dla całéj Francyi. Lud uważał w Żyrondynach ludzi ambitnych, w Jakóbinach zaś swoich wybawców.» Stąd to owa zacięta walka między temi dwoma stronnictwami. Zdrada Dumouriego (3) sprowadziła upadek Żyrondynów, a późniéj śmierć Dantona. Ogłoszenie Rzeczypospolitéj zniewoliło Francyę do zwołania nowego ciała, które posiadało władzę prawodawczą i wykonawczą pod nazwiskiem Konwencyi.

Wszystkie stronnictwa, wyjąwszy Jakóbinów, były ostatecznemi następstwami owéj zasady o prawach człowieka. Nie wypowiadały one téj teoryi, ale były już same coraz ohydniejszą praktyką. Żyrondyni deklamowali jeszcze o prawach człowieka, ale Dantoniści, Hebertyści i ci nikczemnicy którzy zwyciężyli Robespierra, byli już rzeczywistém uosobieniem téj doktryny. Wszystkie gwałty im przypisać należy. Wysyłani na prowincye, dopuszczali się kradzieży, okrucieństw, zbrodni rzadkich nawet w najkrwawszych dziejach. Colot d'Herbois, Dubois Crancé, Tallien, Carrier, Lambertye, Fouché, pozostaną długo jeszcze zgrozą i przerażeniem miast do których wysyłani byli. Przeciwnie zaś, Robespierre młodszy, Saint-Just, Couthon, w Vesoul, w Strasburgu i w Lyonie, słowem Jakóbini, nietylko unikali starannie wszelkiéj niesprawiedliwości, ale nawet karali śmiercią urzędników którzy się dopuszczali gwałtów.

Co się tyczy ludzi znakomitych w Konwencyi, Lamartine powiada : « że Danton był ręką Rewolucyi, Robespierre jéj głową. Dantonowi nic nie brakowało, aby był wielkim człowiekiem, tylko cnoty. Znał on wszystkie ułomności ludzi, ale nie wierzył w cnotę. Udawał wielkiego człowieka, ale nim nie był. Pomimo tego, był to jednak najzdolniéjszy człowiek stanu w owych czasach. Miał on często namiętne zamiłowanie wolności, ale nie była wolność jego religijną wiarą. Dla tego więcéj rozprawiał o wolności aniżeli czuł jéj konieczność. Kto odgrywa tylko rolę, ten nie może zostać wielkim mężem ; wiara tylko może uczynić człowieka wielkim. »

O Robespierze, mówi Lamartine, iż nie mogąc urzeczywistnić swojego ideału, poświęcił się dla ocalenia Rzeczypospolitéj, oskarżając ludzi, którzy plugawili wolność, i tym sposobem chciał zostawić po sobie ludowi, jeżeli nie rząd ustalony, to przynajmniéj demokratyczną doktrynę, jaako przykład poświęcenia, pamięć swojego męczeństwa.

W ogóle mówiąc, pięcioletnie dzieje Rewolucyi są nieustającą walką między zwolennikami doktryny o prawach człowieka wywnioskowanéj z tak zwanego Prawa natury, a obrońcami teoryi wydobytéj z Chrystyanizmu, uważającéj człowieka jako funkcyę pracującą na korzyść celu narodowego ; teoryi, polecającéj poświęcenie jako obowiązek od którego się nikomu wyłamać nie wolno ; teoryi która nie zapomina o prawach człowieka, ale je przyznaje w zamian za dopełnione powinności. Z upadkiem Robespierra, który był najśmielszym i najwymówniejszym szermierzem teoryi poświęcenia, zwyciężyła teorya o prawach. Pochwyciło odtąd władzę mieszczaństwo, a jak ją sprawuje, widzimy wszyscy. Z upadkiem Robespierra skończyła się Rewolucya 1789 roku, upadły nadzieje Francyi i chrześciańskiego świata, a przeobrażenie które tak łatwo uskutecznione być mogło w zeszłym wieku, dotąd jeszcze nazywają nieprzyjaciele postępu utopją. Owoż skutki fałszywości teoryi! Z egoistycznéj doktryny nikt nie wywnioskuje poświęcenia, a społeczeństwo każde, jest to uorganizowanie poświęceń się wszystkich członków tożspołeczeństwo składających. Zgromadzenie *Constituante* chwytając na posługi Demokracyi monarchiczną teoryę, odpowiadać powinno przed potomnością za upadek Rewolucyi. Nie dla tego więc nie powiodła się Rewolucya, aby Francya nie rozumiała jeszcze w owym czasie Demokracyi, i do niéj usposobioną nie była, jak to głoszą zwolennicy monarchii. Francya nie pokazała nigdy takiéj gotowości do największych poświęceń, jak po ogłoszeniu Rzeczypospolitéj. Przecież nikt nie poświęca się dla tego, czego nie rozumie. Gdyby po ogłoszeniu Rzeczypospolitéj massy francuzkie nie chciały jéj bronić przeciw nieprzyjaciołom, okazały się obojętne, albo uwolniły uwięzionego króla i okuły

(1) Lamartine powiada, że « Zgromadzeni prawodawcze było wyrazem i reprezentacyą egoistycznego mieszczaństwa. »

(2) To było powodem waśni między Żyrondynami a Jakóbinami, którzy wychodząc z zasady chrześciańskiéj, demokratycznéj, pojmowali dobrze, iż jedność nie jest związaniem w jedną całość kilku części, ani nawet nie polega na jedności rządu, granic, ale na jedności narodowéj myśli.

(3) Lamartine niedawno przeszedł do demokratycznego obozu. Znajomość historyi francuzkiéj uczyniła go w Historyi Żyrondynow Demokratą ; bieżące okoliczności mięszają znowu jego polityczne pojęcia. Gdyby znał historyę polską, nie byłby napisał znanego ustępu o Polsce. Gdyby był wojskowym, nie byłby znalazł w Dumouriem geniuszu, i nie przywiązywałby przeto takiéj wartości do jego zdania o Polakach. Dumourier miał powiedzieć, twierdzi Lamartine, jakobyśmy byli narodem azyatyckim w Europie. Możeż nas Polaków obrażać wykrzyknik tego Wallensztejnowskiego żołdaka, który nie pokazał rozumu w polityce, bo zdradził Ojczyznę ; nie pokazał go w wojnie, o czém wie każdy oświeceńszy trochę officer ; dowiódł że był największym, niepoprawnym zbrodniarzem, bo nawet w ciągu wojen napoleońskich, z wygnania posyłał nieprzyjaciołom swojéj Ojczyzny plany, jak przeciw niéj wojować mają.

Jakóbinów w łańcuchy, wtenczas wolnoby było powiedzieć, że Francya nie rozumiała Demokracyi. Argument ten bardzo jednak pochwalają przeciwnicy nasi, bo upoważnia on ich wołać, że i my wybiegamy z drogi naturalnego rozwoju dziejów Polski. Za sto, za dwieście, za tysiąc lat, wołają oni, być może, iż Europa i Polska, zdolne będą przyjąć Demokracyę; ale zaprzątać dziś umysły tém urojeniem, jest to rozważnie, zbrodniczo odrywać je od praktycznéj drogi wyjarzmienia Polski ; jest to przedłużać upokorzenie i boleści Ojczyzny, jest to..... i t. d., i t. d.; bo nie będziemy już trudzić czytelnika powtarzaniem tych deklamacyi. Piękne to są deklamacye! — dają one sposobność przysięgać że się kocha Ojczyznę, kiedy się komu nie chce tego dowodzić inaczéj szkoda tylko że argument z którego te deklamacye są retorycznym wnioskiem, jest fałszywy. Tak jest, fałszem jest historycznym i filozoficznym, że pierwsza Rewolucya upadła dla tego, iż Francya nie była jeszcze usposobioną do Demokracyi. Rzetelną przyczyną upadku Rewolucyi jest fałszywość teoryi społecznéj, na zasadach któréj, jéj przewodnicy budować chcieli. Wie o tém Demokracya polska, i dla tego w rozwijaniu swoich zasad już z tego doświadczenia korzystała.

---

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

*Warszawa*, d. 22 grudnia. Rada administracyjna królestwa, dowiedziawszy się, iż pograniczni mieszkańcy królestwa od stron Pruss, udawać się zwykli za kartami legitymacyjnemi do Poznania i innych miast w głębi tego państwa położonych, wydała następujące przepisy : 1) karty legitymacyjne udzielone jedynie na odległość 3 mil od granicy winny oznaczać miejsce, do którego służyć mają;—2) udanie się za kartą legitymacyjną za obręb 3 milowy od granicy, ulegać ma tymże samym karom, jakie za podstępne nadużycie paszportów są przepisane, to jest, zamknięcie w domu aresztu publicznego od miesięcy trzech do roku jednego. (Gazet. Poz..

— Piszą z Berlina pod d. 3 stycznia r. b., iż prokurator królewski, który założył był appelacyę od całéj osnowy wyroku wydanego w sprawie więźniów poznańskich, odstąpił od niéj względem wielu oskarżonych, i nie utrzymał jéj tylko względem tych, którzy sami założyli appelacyę, i dwunastu innych, a mianowicie Dąbrowskiego, Mackiewicza, Białoskórkiego. Co do pierwszego, appellacya zasadza się na tém iż zastosowano do niego małą karę; co do dwóch innych, iż zostali uwolnieni ; co do reszty, prokurator żąda, aby ich ukarano surowiéj. W miesiącu lutym mają się rozpocząć rozprawy w drugiéj instancyi.

— *Gazeta Vossa.* Donoszą z Poznania, iż trzy Damy, którym wytoczono sprawę z powodu nabożeństwa żałobnego za Bogusławskiego, zostały skazane na 6, 4 i 3 miesięce więzienia, za lekceważenie rozporządzeń władz. Dotąd żadna z tych Dam nie założyła appellacyi, od wyroków, skazujących je na więzienie.

—*Kraków*, d. 20 grudnia 1847. Postanowieniem rządu austryackiego z d. 19 czerwca r. z. zaprowadzoną została w Krakowie i jego okręgu, konskrypcya wojskowa urządzona według przepisów w innych prowincyach Austryi obowiązujących. W skutek tego rozporządzenia, miasto Kraków z przedmieściami i dystryktem Mogiła, wcielony został do komendy zaciągowéj 20 pułku piechoty liniowéj; inne ośm dystryktów mają należeć do komendy zaciągowéj 56 pułku, z których pierwsza w Nowym-Sączu, druga zaś w Wadowicach w Galicyi, mają główne stanowisko konskrypcyjne. Spis wojskowy w okręgu rozpoczął się z d. 1 listopada 1847; w Krakowie zaś z d. 12 grudnia z. r. Dla śpieszniejszego doprowadzenia do skutku téj czynności ogłoszone zostały przepisy, z których główniejsze są następujące : Każdy mieszkaniec miasta Krakowa i jego okręgu, bez różnicy wyznania, stanu, godności i wieku ulega spisowi wojskowemu. Każdy właściciel domu, obowiązany jest w przeciągu 24 godzin po otrzymaném wezwaniu, stawić się osobiście przed kommissyą i udzielić takowéj potrzebnych wiadomości. Jedynie w przypadku nieobecności lub słabości, właściciel domu przez inną osobę zastąpionym być może. Właściciele domów są odpowiedzialnymi osobiście, za podania swoich lokatorów, którzy, a mianowicie ojcowie familii zawsze osobiście, jednocześnie z właścicielem stawić się są obowiązani. Obowiązkiem jest nadto każdego ojca familii udzielić kommissyi żądanych przez nią wiadomości, co do jego rodziny, krewnych, służących, jak również co do osób jego opiece i staraniu powierzonych.— Ulegający wojskowéj klassyfikacyi, a mający lat 16 aż do ukończenia 38 lat życia, obowiązani są osobiście stawić się przed kommissyą konskrypcyjną z obowiązkiem : co do chrześcian, okazania metryki chrztu; co do żydów, okazania urzędowych wypisów z ksiąg urodzin. Od osobistego stawienia się przed kommissyą konskrypcyjną , uwolnieni są: duchowni, szlachta, wszyscy urzędnicy krajowi, właściciele dóbr ziemskich i osoby znaczniejsze. Cudzoziemcy obowiązani są okazać w urzędzie kommissyi konskrypcyjnéj paszporta lub karty pobytu; patentowani weterani, dymmissyonowani i urlopnicy, dowody posiadania patentow, dymmissyj lub paszportów urlopowych. Urlopnicy tak z austryackiego, jako z wojsk obcych, w łaściwém umundorowaniu stawić się winni przed kommissyą. Żydzi zagraniczni obowiązani są złożyć przed kommissyą urzędową, dowody wolnego w mieście Krakowa, lub jego okręgu pobytu, tutejsi zaś w dowód krajowości, winni złożyć przepisane papiery familijne.— Od dnia ogłoszenia powyższych przepisów nie wolno jest nikomu z miejsca obecnego pobytu przesiedlać się, ani obecnie zajmowanych służb zmieniać, bez poprzedniego o tém doniesienia kommissyi; osoby wyjeżdżające za granicę winne są również donieść o tém kommissyi, i przy podaniu żądania o wydanie paszportu, usprawiedliwić przed dyrekcyą policyi, iż zawiadomienie to uczynione zostało.

Policya u nas nadzwyczaj surowo sobie postępuje. Żaden cudzoziemiec nie jest pewnym, czyli go nie wydalą bez podania powodów. (Zeitungs-Halle).

— *Dziennik Pocztowy Frankfurtski.* Nie ma już mowy o podziale Galicyi na dwie prowincye, który miał nastąpić z nowym rokiem. Również nie ma podobieństwa, wysłania jednego z arcy-książąt na wielkorządce. W krótce ma wrócić do Krakowa hr. Deym, dla ostatecznego urządzenia tego kraju i zamienienia go nie na gubernię ale na cyrkuł.

---

Dnia 5 grudnia r. z. umarł w Poitiers, w szpitalu wojskowym, *Szadbej Wojciech*, rodem z Podola. Miał lat około 42.

Dnia 6 stycznia r. b. umarł w Paryżu Franciszek Gawarecki, rodem z królestwa; w 24 roku życia.

---

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.